

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOJSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” kosztuje kwartalnie **50 MAREK**
W Ameryce roczną 2 Dol. Pojedynczy numer 10 ct.
Numer pojedynczy **5 Mk.**

Biurow Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.
Adres na listy, przesyły, reklamacye itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego czasu.
Prenumeratę koleportaż płaci się z góry.
Anonse po 15 marek od wiersza wciit.

Nr. 24.

Niedziela, dnia 12 czerwca 1921.

Rok XXXIII.

Kto winien niech ustąpi!

Szerokiem echem rozlegają się po kraju naszym narzekania — narzekania słuszne.

Kto winien jednak? kto winien naprawdę?

15 lipca uchwalono ustawę o podatku osobisto dochodowym. Długie miesiące ustawa ta przeleżała w biurkach rządowych, drukowano tymczasem olbrzymie stosy monety papierowej, co kurs naszaj marki spychało coraz dalej w otchłań banikructwa, a finanse państwa w położenie bez wyjścia. Równocześnie rosła drożyzna, nędza i rozmaite inne nieszczęścia ludu pracującego w Polsce, zaś równie do niebwywałych rozmiarów rozrosły się dochody, premie kapitalistyczne (30 procent dywidendy), zbytek i rozpasanie tak swanych klas posiadających, to jest bogaczy wszelakiego gatunku. Działo się to wazystko za czasów rządu Paderewskiego, Skulskiego, a do szczytu doszło za t. zw. „ludowych” (!) rządów Witosza.

Nagle przypomniano sobie, że jest ustawa podatkowa z 15 lipca 1920 r. Minister Skarbu zarządził ściąganie podatku, a tak zaś wielkim zapalem — jak nam donoszą ze wazystkich stron — zabrano się do dzieła, iż jak poseł Wójcik w swej mowie sejmowej wykazał, to chłopci dał mieli z gospodarstw 2 morgowych po 4 tysiące marek z górą podatku dochodowego, co wypadło na 1 morg po 2 tysiące i więcej.

— Nie jest to podatek gruntowy, ale dochodowy... można powiedzieć.

— Właśnie w tem tkwi cała jego słaba strona.

— Winna temu niesprawiedliwemu rozdziałowi stare c. k. jezucz komisye szacunkowe.

— Właśnie! o to się rozchodzi.

Ustawodawstwo podatkowe we wazystkich cywilizowanych krajach przy określaniu artykułów podatkowych zawsze miało na względzie to: ile pracy posiadacz dochodu dla tej sprawy położył. Co innego bowiem znaczy „dochód” robotnioczy, jego zarobek dzienny za pracę, której owoce zgarzał pracodawca, co innego dochód chłopca malorolnego, który 16 godzin

dziennie pracuje na swoich paru morgach celem zdobycia kawałka chleba, a w tej pracy ciężkiej trzudi się i żona jego i dziecko niejednokrotnie od lat pięciu; co innego jest dochód uczciwie prowadzonej kooperatywy, a co innego dochód handlarza, czy paskarza. Co innego jest dochód rzemieślnika drobnego, który sam w poście czola haruje w warsztacie, a co innego dochód przemysłowca, który ma akcyje fabrycznego przedsiębiorstwa, a fabryk czy zakładów przemysłowych często przez całe swe życie nie widzi (zagraniczni kapitaliści). Co innego dochód buchaltera czy prokurzysty — pensya miesięczna, a co innego dochód bankierskich rentyerów i akcyonaryuszów. Co innego dochód urzędników — pensya, a co innego zyski płynące z wojennych dostaw, konoesyl wszelakich uprzywilejowanych i t. p. źródeł lekkiego dochodu. Pracodawca też podatkowy przed wojną — nie „bolszewik”, ale sumienny człowiek — to wazystko biorąc na uwagę, przedewszystkiem ciężar podatku zwał na tych, oo nie robia, a dochody mają oparte na pracy innych ludzi, ujmował zaś do względnie dalekich granic ciężaru tym, dla których utrzymanie dawało wynagrodzenie za pracę. Uwalniano też od podatku dochodowego współdzielcze stowarzyszenia spożywcze.

W każdym zaś państwie, chociaż tak postępowano, panowała równowaga finansowa, kapitaliści mieli zwyczajnie 3 procent, a nie 30 procent rocznej dywidendy. 15 lipca zapomniano o tych względach.

Dzięk też temu obarczono nawet najbiedniejszego (od 2500 mk. rocznego (!) dochodu), mamy ruinę, a kapitaliści 30% dywidendy.

O ozem jeszcze zapomniano?!

Ile ma „dochodu” robotnik — to wie każdy, pracodawca, ten też ma obciążać robotnikowi podatek. Ile ma „dochodu” urzędnik czy podurzędnik, czy rządowy zwyczajny sługa, to wie każdy podatkowy urząd i potrąca podatek z pensyi. Ile chłop ma „dochodu” — to mu

wyliczy bardzo pilnie Komisya szacunkowa np. podgórska. Ile ma dochodu porządna firma kupaiecka, przemysłowa, czy górnicza — to wykazują księgi rachunkowe i urząd podatkowy z łatwością może to zbadać.

Ile jednak mają dochodu paskarze i rozmalol spekulanci, ozyż jest w stanie to określić którykolwiek urząd podatkowy ?!

Według jakich norm ci państwo są opodatkowani — czyżby oni — zaś zasługiwali na uprzywilejowane w tym kierunku stanowisko ?!

To drugi słaby punkt podatku dochodowego i o tym punkcie pracodawca winien zawsze pamiętać. A jednak przeoczono go tak dobrze jak i ten wzgląd, iż nie należy biedakowi, nie mogącemu swą ciężką pracą utrzymać rodziny, odejmować okruszyny chleba od ust dzieci, czy karmiciela.

A punkt trzeci ?

Jeśli dwa tysiące marek ma się płacić od dochodu z morga, i jeśli w Polsce tych morgów jest 50 milionów — tobyśmy samego podatku dochodowego ze ziemi uzyskali 100 tysięcy milionów, tymczasem zaś wszystkie podatki razem wzięte nie dają tej sumy. Ani jednej dwudziestej oześol tej sumy pono nie prelinowano. To tylko powiatowe Komisye szacunkowe tak się tego spisały, biedaków przygniotły, by wyzyskiwaczom się przypodobać i przysłużyć. Na powiat podgórski, gdzie tyle fabryk i kamieniołomów, przeznaczono ponoć wszystkiego 9 milionów mk. podatku, w razie zatem sumiennego rozkładu, to nie wiemy czy chłopci zapłaciliby od dochodu z morga więcej jak 50 mk. — zamiast 2000 mk.

Czy jednak mamy ministra skarbu ozy nie ? Czy p. Steczkowski jest z Małopolski, czy nie ? Czy on wie, iż w Małopolsce są stare Komisye szacunkowe, czy nie ?

Minister skarbu jest, poohodzi on z Małopolski, powinny mu być znane panujące tu w skarbowości stosunki, przede to wybitny fachowiec, „znawca skarbowości”.

Rozpisując pobór podatku, powinien był minister zarządzić natyohmiastowe rozwiązanie starych powiatowych Komisji szacunkowych i polecić wybór nowych, opartych na polskiej ustawie, by i ochłopi i robotnicy byli do Komisji depuszozeni, jeśli i oni mają płacić od „dochodu” podatek. Dlaczego nie uczynił tego p. minister ? Kto odpowie za chaos stąd powstały ? Czyżby dlatego, iż rządzące sfery piastowo-kapitalistyczne konserwują z niebywałym uporem w Małopolsce stare c. k. przeżytki, jak choćby Rady powiatowe i t. p. ?

Czyż to ma być dla ułatwienia wyzysku chłopów i robotników ? Czyż dlatego, że te c. k. przeżytki utrudniają wyzwolenie się chłopom i robotnikom ze szponów wyzysku, niedoli i uciску społecznego ?

Tak jest, bo i obecny minister skarbu również ma na względzie interesy kapitalistów, a nie interesa ludu.

Ministrem skarbu musi być obrońca intere-

sów ludu, twardy obywatel polskiej Rzeczypospolitej ludowej, członek Rządu naprawdę ludowego: Rządu chłopsko-robotniczego, wtedy dopiero będzie inaczej.

Na tej drodze jedynie dojdziemy do reorganizacyi finansów. Trzeba rozwiązać Sejm, trzeba dojść do większości ludowej, trzeba, by miejsce kapitalistycznych, księzo-pańskich rządów, były rzady pracującego Ludu polskiego.

Minister skarbu nie może być obrońcą grubego kapitału i obszarników, kleru bogatego i wyzysku nad biedną rzeszą najemnych chłopów czy robotników, lub bezmiernej pracy małorolnych gospodarzy.

Józef Sanojca.

Falszowane pieniądze.

Jest faktem stwierdzonym, że pośród białych „kościuszkowskich” tysiącmarkówek znajduje się dużo falszywych, podrabianych banknotów. W jednej tylko kasie pocztowej w Krakowie w przeciągu jednego tygodnia wylapano takich falsyfikatów 60 sztuk.

Zachodzi niebezpieczeństwo, że ten fakt obiegu falszywych pieniędzy odbije się boleśnie w pierwszym rzędzie na ludności wiejskiej. Różni handlarze będą wypychać falszywe tysiączki chłopom za bydło i inne produkty rolne, przy wymianie dolarów i t. p. A potem kasy rządowe, skoro chłop przyjdzie płacić podatki, lub nadać na pocztę, będą chłopom te „złe tysiączki” konfiskować.

Niektóre banki w Krakowie, aby się ustrzec przed stratą, nie przyjmują pieniędzy papierkowych inaczej, jak tylko za spisem seryi i numerów banknotów, tudzież z protokołarnem zastrzeżeniem, że w razie, gdyby się banknot okazał falszywym, nadawca banknotu będzie obowiązany każdego czasu wymienić go na inny, prawdziwy. Ten sposób ochrony muszą i chłopci wprowadzić, t. j. przyjmować pieniądze papierowe, osobliwie białe tysiącmarkówki, tylko od znajomych, odpowiedzialnych majątkowo osób i to tylko ze stanowozem zastrzeżeniem przy świadkach, że mają prawo żądać zwrotu w razie, gdyby się banknot okazał falszywym.

Podniosłem tę sprawę na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej i b. m. wobec przedstawiciela ministerstwa skarbu i domagałem się ochrony ludności przez wycofanie z obiegu banknotów najwięcej zagrożonych falszerstwem. Przedstawiciel ministerstwa skarbu zamilczał, a inni członkowie komisji zbagatelizowali to groźne niebezpieczeństwo. Rząd Witosza drukuje codziennie prawie pół miliarda nowych papierków i puszcza w obieg, a o dobroć i wartość pieniędzy się nie troszczy. Jest to najprostszą drogą do bankructwa.

Jan Stapiński.

Brać Chłopi! „Przyjaciel Ludu” to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie!

Kiedyż będziem bez opiekunów!

Nieraz w wolnej od pracy chwili zastanawiam się nad tą polityką i dziw chwyta człowieka, iż nieprzyjazne w najwyższym stopniu ludowi księżopañskie okowy tyle jednak uchwyciły mandatów, tyle dusz chłopskich opętały, a potem tyle chłopom szkód i krzywd wyrządziły. Nie mniejsze szkody i krzywdy wyrządza chłopom też „Piast” i jego obóz polityczny swą wobec panów ustępliwością, swoją ślepotą i obroną interesów grubych kapitalistów burżuazyi, co chłopów naraża na nieobliczalne straty. A jednak tacy Długosze, tacy Bardle, hrabiowie Reye czy Lasoccy, Banasie, dziadkowie Bojki — Sredniawscy, czy nareszcie chytre Witose przewodzą do dziś chłopom w polityce, a panowie i księża i żydzi i przemysłowcy i kupcy i paskarze cudowne wprost robią interesa, gdy chłopci uginają się pod ciężarem biedy i niedostatku.

„Piast” przed wyborami ludowi obiecywał ziemię, a obecnie dochodzą do zawładnięcia ziemią różni geszefciarze, miliony zarabia się na parcelacyi prywatnej, panowie się rozzuchwalają i ceny gruntów podbijają do zawrotnej wysokości, a piastowcy tymczasem sami, gdzie mogą to całe folwarczki chwytają, kupując nawet dzierzawione przez biednych drobne działki gruntu od obszarów dworskich.

Nie długo chyba już będzie tej zabawy piastowskiej, bo chłopci przy wyborach zrobią z nimi porządek i dadzą im polityczny urlop. Nie pomoże im nawet klerikalna „Prawda” i „Niedziela” ka. Kądzioły, opanowane przez Bryła, ani odszczepieńcy z „Wyzwolenia”. Na razie jednak lud musi dużo płacić za piastowskie sztuki.

Gdyby lud był przynajmniej zorganizowany gospodarczo, byłoby pół biedy. Ale cóż? Piastowcy w Małopolsce połączyli się z konserwatystami w Małopolskiem Towarzystwie rolniczym i tam chłop biedny mało co ma do gadania. W Kongresówce włościanstwo jest wprawdzie zorganizowane w Centralny Związek Kółek rolniczych, ale ziemiańsko-księży C. T. R. i syndykaty dużo włościan trzymają jeszcze w swoich szponach. Słychać, że Paderewski zbiera fundusze wyborcze w Ameryce przeciw ludowej polityce chłopów i robotników, w kraju niema końca nadużyciom policyi, której p. minister Wojciechowski (piastowiec) natworzył bez miary. Chwali też Wojciechowskiego stary Kuba Bojko w „Woli Ludu”, prowadzącej zdaje się do księżopañskiej niewoli ludowej. Kiedy się ukończy urządowanie salonkowemi przejażdżkami, kiedy będzie czynem reforma rolna, kiedy się na ambonach skończy polityka, kiedy ludowców przestaną przesładować i nękać piastowcowi starostowie?!

Czas już wielki na to. Dość już cierpień zadali ludowi piastowcy z różnymi Sapiehami, Lubomirskimi, Śliwińskimi, Grabskimi.

Ludu polskil Nie zasypiaj sprawy. Prowadź mężnie swą polityczną obronę. Czas ku temu najwyższy, by się pozbyć rozmaitych zbędnych opiekunów — wyzyskiwaczy, by okazać, żeśmy dojrzałymi mężami i politykami, chłopami.

Do dzieła! Starzy wiarusy i młodzi działacze ludowi i politycy. Biermy się do dzieła!

Wincenty Dębiak.

Braciom ciemieżonym

Gromadzą siły wrogowie ludu,
By zepchnąć ducha w topiele brudu,
By móc pochłaniać owoce ludu,
Opływać w skarby, nie znając trudu.

Fala próżniaków kraj nasz zalewa,
Gdy lud się potem gorzkim oblewa;
Dla nich wysiłki i dla nich praca,
Ich kieszeń wiedza również wzbogaca.

A chłop, jak żebrak łaski uprasza —
Toć sprawiedliwość, toć dola nasza?!
I chociaż chłopów wciąż przesładowa,
To w sercach oni bezsilność czują.

Ludu gnębiony przez możnych zgraje,
Skoro okrutny czas wam nastaje,
Tako roztawmy straż na wsze strony,
A nie przemogą nas wraże szpony.

Nikt się nie rodzi zrazu nędzarzem,
Ani bogaczem, ani zbrodniarzem,
Ani przepustki nikt nie dostaje
Na osiedlenie w niebieskie raje.

Cicha pokora ani katuszy,
Ani kajdanów ciężkich nie skrószy.
Płacz nas nie zbawi, że naszą pracą
Leniwe trutnie dziś się bogacą.

Ciemieżycieli swoich zwalczajmy,
Wrogom się gnębić nie pozwalajmy;
I walczyć trzeba na wszystkie strony
Aż wyzneniecie przez zabobony.

Do dzieła! Komu dola obrzydła,
Nie błać się księdza, na bok straszdyła!
Wciąż naprzód! Bracia spieszymy się żwawo,
By raz porzucić niedolę krwawą.

Za ciężki ucisk, za swoje męki,
Za lzy wylane i matek jęki,
Za jadowite szykany, więzy
Lud bez oręży dziś już zwycięży.

Wykonać tylko wyboru prawo,
Cośmy zdobyli tak trudno, krwawo.
Wraz ze zwycięstwem dola nastanie
I smutek się nasz radością stanie.

Targajmy pęta wspólnemi siły,
A zmienim pewno wszystko co zgniłe
I żaden tyran Ludu nie zmoże;
By się na ziemi działa dobro, słowo boże.

Sikora Jan z Żołyni.

Złote słowa — złe czyny!

Na wiecu dnia 25 kwietnia w Nowym Sączu powiedział p. Witos „Zdrajcą kraju jest nie tylko ten, kto Ojczyznę zaprzedaży nieprzyjacielowi, ale każdy, kto nie chce rzetelnie pracować dla Ojczyzny, kto kieruje się tylko własnym interesem”.

Święte to słowa i nie wątpimy, że p. Witos miał tu na myśli głównie niektórych członków stronnictwa „Piasta”, owych Rączkowskich, Bardłów, Bryłów, Stawarzów, Padłów, Janigów itd., którzy z poselstwa czy polityki uczynili sobie dojną krowę, nie bacząc na dobro ludu i Ojczyzny.

Mamy nadzieję, iż za słowami pójdzie czyn i p. Witos postąpi według słów Pisma św., które mówi: „jeżeli cię gorszy ręka twoja, odetnij ją”.

W.

Czy sędzia może być handlarzem?

Posel Bochenek wniósł interpelację do ministra sprawiedliwości w sprawie nadużywania stanowiska sędziowskiego przez sędziego dra Józefa Jurę w Jordanowie przy sądzeniu spraw o lichwę żywnościową, toczących się przeciw jego znajomym. Na interpelację tę pisemnie odpowiedział minister sprawiedliwości. Z odpowiedzi warto przytoczyć następujący ustęp:

„Dr Jura od dnia 1 stycznia br. powołany został również na członka Dyrekcji i Składnicy Kótek rolniczych w Jordanowie. Wprawdzie urząd ten także z wyboru pochodzi, ale w myśl postanowień statutu, członkowie Dyrekcji otrzymują wynagrodzenie, wysokość którego ustanawia Rada Nadzorcza. Ponieważ pobierane wynagrodzenie stawia członka Dyrekcji w stosunku osoby uzależnionej do osób, które mają prawo powzięcia uchwały w kierunku oznaczenia wysokości tego wynagrodzenia, a sędzia powinien być na stanowisku swoim zupełnie niezależnym, gdyż inaczej wiara w bezstronność jego urzędowania byłaby zachwiana, przeto Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie wezwał już Prezesa Sądu Okręgowego w Wadowicach, by polecił naczelnikowi Sądu powiatowego w Jordanowie Dr. Józefowi Jurze, piastowaną przez siebie godność członka Dyrekcji Składnicy Kótek rolniczych w Jordanowie natychmiast złożyć i od pełnienia wszelkich czynności w tejże Składnicy się usunąć, gdyż piastowanie tej godności nie da się pogodzić z jego urzędowaniem, jako naczelnika Sądu”.

Należy zatem z powyższej opinii Ministerstwa Sprawiedliwości skorzystać i różnym piastowskim i endeckim handlującym sędziom doradzić, aby pilnowali swoich obowiązków urzędowych, a handlowanie zostawić innym.

Złe wymiary podatkowe.

Podczas rozprawy nad podatkiem dochodowym w sejmowej komisji skarbowo-budżetowej 2 b. m. przedłożył poseł Stapiński dokładny imienny wykaz podatników z gminy Binarowa w pow. gorlickim. Wykaz ów jest przestraszającym dowodem, do jakiego ucisku podatkowego rządu p. Witos już doprowadził. Nędzarzom na 2, 3, 4 morgach gruntu, mającym do utrzymania rodziny z 5, 6, 7 i więcej osób, powymierzano podatki dochodowe za r. 1920 po 300, 900, 1100 i więcej marek! Tak jest prawie wszędzie.

Przedstawiciel ministerstwa skarbu przyznał, że wymierzanie podatku dochodowego rodzinie chłopskiej na paru morgach gruntu jest niewątpliwie błędne, bo taki nędzarz nie ma z pewnością minimum dochodu wolnego od podatku dochodowego, ale zarazem oznajmił, że tacy bezprawnie opodatkowani nędzarze muszą się bronić przez wnoszenie rekursów.

Dostał na to rząd odpowiedź od p. Stapińskiego, że wniesienie rekursu kosztuje kilkaset marek, na co nie stać 2- czy 3-morgowego biedaka.

Niema jednak innej rady, tylko powiatowe Rady chłopskie za przykładem gorlickiej pow. Rady chłopskiej muszą się zaopiekować obroną ludności przed bezprawnymi wymiarami podatkowymi.

SEJM.

Konstytucję już ogłoszono w dzienniku Ustaw, a Sejmowi nie rozwiązano; więc Sejm rądzi dalej. Obrady te spadają jednak na coraz to niższy stopień.

Jaskrawo ten rys charakterystyczny wybił się w całej pełni przy sprawie ustanowienia, kto ma mianować prezesa Najwyższej Izby kontrolnej. Zgodnie z uchwaloną konstytucją należało do Naczelnika Państwa. Tymczasem piastowcy postawili wniosek, aby prezesa Izby kontrolnej mianował prezydent ministrów — co ostatecznie upadło, a endecki i klerykał (Dubanowicz) uparli się, by go mianował marszałek. Po uchwale dopiero zwrócono uwagę marszałkowi Sejmu, że to sprzeczne z konstytucją z 17 marca i wobec tego sprawę załatwiono zgodnie z konstytucją. Widać jednak z tego, jak posłowie dobrze znają konstytucję, którą uchwaliли tak niedawno i jak bardzo oni się z nią liczą.

Przy końcu okazało się, że wprowadzić dość dużo posłów przyjechało do Warszawy, ale przy głosowaniu w czas jakiś okazało się, że na sali niema nawet 100 posłów (coś 91) na 415 ogółu. Przyczyną miał być pono upał. Wogóle wielu posłów chętnie pojechałoby już na wakacje.

Najwyższy już czas, by zarządzone zostały wakacje innego rodzaju, by Sejm rozwiązano i Lud wyswobodzony wyrwał mowy Sejm, kró-

ryby prędzej był zdolny wyprowadzić kraj z chaosu finansowego. W obecnym Sejmie coraz mniej widać chęci i zdolności ku temu.

Posel Dr Putek wniósł interpelację do ministra spraw wewnętrznych i wyznań religijnych w sprawie ściągnięcia z masy spadkowej po nieboszczyku ks. Kowalówce z Lencz pow. Wadowice, kwoty blisko ćwierć miliona marek, zebranej przez tegoż księdza w drodze składek i konkurencji kościelnej, a nie zwróconej parafii; 2) do ministra spraw wewnętrznych w sprawie porządków w Giedlarowej pow. Łańcut; 3) do ministra spraw wojskowych w sprawie bezzasadnego niezwalniania przez dowództwa wojskowe podlegających demobilizacji żołnierzy ze Śleszowie pow. Wadowice; 4) do ministra spraw wewnętrznych w sprawie postępów kierownika szkoły Borucha z Polanki Wielkiej pow. Oświęcim i w sprawie urzędowania oświęcimskiego starostwa. Posel Seli interpelował ministra kolei w sprawie pokręty-

wdzenia inwalidy kolejowego Ignacego Kolaarki z Białobrzeg. Posel Krempa interpelował ministrów w sprawie nienależytych dochodzeń organów rządowych wskutek wniesionych przez posłów interpelacyj, nie jak obecnie, że starosta, przeciw któremu wniesiono zarzuty, sam na nie odpowiada ministrom, a ci posłom. Dalej w sprawie zabranego gruntu pod kolej Rafalowi Wójcikowi ze Sobowa na budowę budki kolejowej w roku 1915 do dziś nie zapłaconego. W sprawie bezprawnego pozbawienia własności rolnej gminy Dylągowa, powiat Brzozów przez sąd w Dynowie, w sprawie krzywdzącej zamiany dolarów na marki polskie Józefowi Marchutowi, któremu za 800 dolarów zapłacono po 140 marek polskich. Krempa i Marchut wspominali się w drodze interpelacji w sprawie oszukawczej żyda Zacharyasza Gariena, dokonanej na szkodę Franciszka Bambucha, znajdującego się w Ameryce i wyrzucanie przez tegoż żyda Maryl Czyż z budynków mieszkalnych w Pławie, powiat Nisko.

Zgromadzenia i organizacya.

LEŻAJSK w Łańcuckiem. 23 maja w domu wiceprezesa powiatowej Rady chłopskiej odbyło się posiedzenie delegatów Rad chłopskich stronnictwa ludowego Lewicy, na które przybyli delegaci nawet od Rudnika i Strzyżowa, wskutek czego posiedzenie zamieniło się w poważne zgromadzenie. Otworzył obrady i przewodniczył prezes powiatowej Rady chłopskiej Jan Sikora z Żolyni. Referowali: o sprawach polityczno-gospodarczych Bolesław Koszacki z Leżajska, o reformie rolnej Jan Tepper ze Strażowa, o organizacyi Jan Sikora, zaś o funduszach organizacyi Floryan Baran z Leżajska. Nadto przemawiali o podatku od tytoniu Korszniak Paweł z Zuchowa, Bartłomiej Piotrowski z Brzyckiej Woli, Józef Świątoniowski z Brzyckiej Woli, Jan Kulaacz z Giedlarowy, Witkiewicz Franciszek i Socha Michał z Krzeszowa od Rudnika. Delegaci z Brzozy Stadnickiej, Biedaczowa i Gwizdonowa przedstawili sprawę postrzelenia Józefa Skoczylasa z Biedaczowa przez leśnego Zolota na polu obok lasu Potockiego, oraz aresztowania Jana Wróbla. W sprawie ukarania nadużycia w tej sprawie zwrócono się do posłów. Poruszono też sprawę szpitala epidemicznego w Potoku, gdzie cierpi kilkudziesięciu chorych na tyfus głodowy.

Nareszcie dokonano wyboru członków do okręgowej Rady chłopskiej Lewicy P. S. L. Wybrani zostali: Jan Sowa z Żolyni, Gołąb Józef z Wierzawie, Sroka Andrzej z Brzozy Królówkajkiej, Kuczek Andrzej z Giedlarowej, Gdula Karol z Leżajska, Dulecki Leon ze Siedlanki, Piotrowski Antoni z Brzyckiej Woli, Korszniak Paweł z Zuchowa, Miazga Wojciech z Woli Zarszyckiej, Duszek Andrzej ze Sarzyny, Pelz Franciszek z Kozłoy, Krzan Franciszek z Pod-

mieżyńca, Zyz Antoni z Rakszawy, Szpila Wojciech z Grodziaka, Kloc Andrzej z Białobrzeg, Koźdoń Jakób z Głuchowa, Fus Jan z Żolyni.

Naczelnikowi Państwa wyrażono cześć i hołd. Zarazem posłom Lewicy P. S. L. Stapińskiemu i dr Putkowi wyrażono cześć i podziękowanie za obronę ludu w Sejmie, a Janowi Sikorze podziękowanie i cześć za zorganizowanie 53 Rad chłopskich stronnictwa ludowego Lewicy.

Posłom ludowym Lewicy wyrażono wotum zaufania, a piastowcom i im podobnym oburzenie.

Obrady zakończył pięknym wierszem M. Kohnpniekiej — Antoni Zyz z Rakszawy.

Za pow. Radę chłopską
Wawrzaszek Władysław, sekretarz.

Z PRZEWORSKIEGO. Na zgromadzeniu powiatowej rady ludowej w Przeworsku poseł Pieniążek wylewał łzy krokodyłe nad losem swego przyjaciela Wojciecha Ruta, o którym było coś trochę wspomniane w „Przyjacielu Ludu”. Panie posle Pieniążek, trzymaj się pan raczej słów Chrystusa, który rzekł niewiastom jerozolimskim: „Nie płaczcie nademną, jeno nad sobą.” „O was w „Przyjacielu” było też powiedziane, żebyście pilnowali jako poseł interesów ogółu, a nie swoich interesów prywatnych.
Ludowiec „Protazy”.

Przyp. Red.: W najbliższym numerze podamy, jak p. Pieniążek dla siebie pracuje.

Nie wzbogacajcie wrogich nam banków, towarzystw, handlów księżo-pańskich czy żydowskich. Owoc pracy waszej niech idzie na pożytek rzeszy chłopskiej, a nie wrogów. Twórzcie i wspierajcie swoje banki, swoje towarzystwa, swoje handle, swoich ludzi.

Krzywdy i nadużycia.

POWIAT OŚWIĘCIM I WADOWICE. Na interpelację posła dra Putka w sprawie dzierżawy prawa rybołówstwa na Skawie minister spraw wewnętrznych oświadczył, że prawo rybołówstwa w I i II rewirze Skawy wydzierżawił Aleksander Gostkowski, właściciel dóbr Tomice, ajko najwyżej oferujący podczas publicznej rozprawy, przeprowadzonej dn. 24 lipca 1916 r. Z czynszem dzierżawnym zalegał on z tej przyczyny, że przeciw wydzierżawieniu prawa rybołówstwa w I rewirze wniósł rekurs Dr Jan Sterkowicz, właściciel dóbr Radocza. Dzierżawca Gostkowski złożył obecnie cały zaległy czynsz, który zostanie rozdzielony między interesowane gminy. Według sprawozdania generalnego delegata rządu we Lwowie, sprawa rekursu, wniesionego przez Dra Sterkowicza, została już załatwiona przez Namiętnictwo we Lwowie. Przytem generalny delegat rządu wytknął starościę w Wadowicach opieszalność w ściąganiu zaległych rat z tytułu czynszu dzierżawnego za prawo rybołówstwa w rewirze I rzeki Skawy. Czwartym rewir rybacki wydzierżawił Ludwik Chrzęszcza, właściciel dóbr Graboszyce na podstawie wyniku licytacji ofertowej. Interesowane gminy, a to: Frydrychowica, Grodzisko, Przybradz, Wieprz i Graboszyce nie otrzymały dotychczas należnego udziału w czynszu dzierżawnym. O ściągnięcie tego czynszu w drodze egzekucyj przymusowej odniosło się starostwo w Wadowicach do starostwa w Oświęcimiu. Po ściągnięciu od Chrzęszcza należnej z powyższego tytułu kwoty, zostanie ona rozdzielona pomiędzy interesowane gminy. Wreszcie minister spraw wewnętrznych przyznaje, że rzeczywiście starostwa w Wadowicach i w Myślenicach zbyt opieszale traktują sprawy zapłaty czynszów dzierżawnych za prawo rybołówstwa, wobec czego też polecił generalnemu delegatowi rządu wydanie energicznych zarządzeń odnośnym starostom celem bezwzględnego usunięcia tych niewłaściwości.

Z TARNOWA. Sądy tutejsze wzięły się jakoś energiczniej niż dotychczas do piekarszy. Aręsztowano przed kilku tygodniami niejaką Wróblewską, piekarkę, która przez cały czas wojny nie tylko że sprzedawała chleb i bułki po niemożliwych cenach, ale dosypywała do mąki różne szkodliwe dla zdrowia przymieszki, a bezczelność jej doszła do tego stopnia, iż otwarcie na ulicy i w sklepie naigrawała się z biednych urzędników i inteligentów, pragnących nabyć kawałek chleba. Dorobiła się milionowego majątku. Serdecznym jej przyjacielem był nasz kochany polityk piastowy, patriota i działacz prof. Dubiel, który podobno aż do Warszawy jeździł, by swoją przyjaciółkę uwolnić z opresji. Mamy nadzieję, iż sąd postąpi z całą surowością, na jaką dzisiejsze ustawy pozwalają. Najdotkliwszą karą byłaby konfiskata nieprawnie zdobytego majątku.

Niech zazna taką baba, co to bieda i nędra, z której się wyśmiewała. **Strudniak.**

TURZA, pow. Gorlice. Starzec 78-letni, Jędrzej Gawron, otrzymał list od syna Jana z Ameryki, ale bez dwóch dolarów, które były do listu doręczone. Gdy poszkodowany starzec to stwierdził i wskazał pocztmistrzynie Róży Federowicz na ślady naruszenia listu i brak dolarów, został obrzucony obelgami słownymi i usłyszał pogroźkę, że na przyszłość żadnych listów nie będzie Gawronowi doręczać, tylko będzie je zwracać. Oto mały okaz, do jakiego zuchwałstwa posuwa się wobec starca chłopaka taka małuśka urzędniczynka. Może Dyrekcyja poczt zechce polecić panię Róży Federowicz, aby się podała na panią, skoro się nie umie w urzędzie zachowywać. **Świadek.**

POWIAT RAWA RUSKA, Korale i dukat dla Matki Boskiej. Oto Anna Ślepokura przed śmiercią ofiarowała około 10 sznurków korali i dukat złoty wielkości 5 srebrnych koron dla Matki Boskiej w kościółku w Korczowie. Rzeczywiście hojny ten dar był jakiś czas zawieszony na obrzeżu Bogarodzicy. W r. 1914 jednak zdjęto korale i dukat i schowano, by Moskale nie zrabowali. Gdy zaś niebezpieczeństwo minęło, to ks. proboszcz z Uhnowa Stanisław Sokołowski odczepił dukat niby na skarb państwa, a korale naprzód sam próbował sprzedać koło kościoła, a potem, gdy nikt kupić nie chciał, dał pozwolenie byłemu kościelnemu Adamowi C., by je sprzedał. Kościelny korale częściowo sprzedał, resztę wziął dla swej córki razem z chustką od Jana Chmiela, a rezultat taki, że ani dukata, ani korali, a co z pieniądźmi nie wiemy.

Możeby konsystorz lwowski wglądał w tę sprawę. Niech ksiądz odda albo dukat i korale, albo niech się wyrachuje z pieniędzy.

D. Cybruch.

KAMIEŃ, pow. Nisko. Jest nas z górą tysiąc numerów i drugiej gminy takiej, jak Kamień, niema w powiecie niżańskim. Ludzie są u nas ofiarni, jeśli ks. proboszcz ogłosi jaką składkę, to ludzie bardzo chętnie dają ofiary, no, nie wiemy, gdzie się podziewają te pieniądze, bo nawet dzwonów nie mamy. Chcieliśmy wybrać komitet parafialny, trzy razy już były wybory, a komitet do dziś dnia nie jest zatwierdzony dzięki proboszczowi, któremu komitet taki nie do gustu, bo my ludowcy chcieli tam wybrać takich ludzi, którzyby się nie powódowali lampką wina. Apelujemy do naszego starostwa, dlaczego nie zatwierdzono naszego komitetu parafialnego, skoro go już trzy razy wybraliśmy. Swoją drogą, to twardo myślimy stać i choćby nam jeszcze i dwakroć po trzy razy przyszło wybierać, to liżundów i pijaków nie powybijamy, damy tam ludzi sumiennych, swego nie odstępimy, choćby to nie podobalo się ks. proboszczowi, a choćby i wójtowi. Myśmy wójtę też innego obrali, lecz tego nie mamy, bo mamy jakiegoś piastowca, co go nam starostwo austriackie nadało. Dał się on nam dobrze we znaki, a trudno go się pozbyć. Żeby tylko jeden kontygent wspomnąć, co my mieli utrapień. Gadało się i o kielbasach i o dolarach, czego to nie było, ile krzywd wyrządzono, ile nadużyć popełniono. Pokrzywdzeni ludzie skarżyli

się w starostwie, był komisarą, srobie kufłom pooddawał i teraz idzie o to sprawa. Jaki będzie z tego wynik później opiszę. Śmiało można codzień wolać do Boga, od takich wójtów i od rządów austriackich wójtów zachowaj nas Panie!

Nie żałujcie Bracia tych parę marek na „Przyjaciela Ludu”, czytajcie go i rozpowszechnajcie, bo to jest nasza prawdziwie chłopaka gazeta. Nie zważajcie na to, że ksiądz Wam każe czytać inne gazety, on tak robi, bo ma w tem swój interes prywatny. „Przyjaciela Ludu” powinien każdy chłop mieć u siebie w domu.

Stary Włarus.

Reforma rolna.

WILKOŃSKI, PREZES Głównego Urzędu Ziemińskiego ustąpił. Tem ukłóczyło się opracowanie przez „radykałnej nawizyj” ustawy o reformie rolnej. Zwyciężył ancykapłan ormiański. Teraz jeszcze kolej na zapowiedziane wnioski w sprawie rolnej Bryla, zdaje się, że Bryl rzucił je już do kosza.

WYSOKIE, pow. Liżmanowa. Turtejszy obszar dworski kupił na spółkę Władysław Biedroń, oficer prowiantowy, z ojcem Józefem Biedroniem i jeszcze jednym oficerem prowiantowym. Ludność spragniona ziemi dowładzławszy się o tem z przerażeniem, wdrożyła zaraz starania, aby dla dobra jednostek nie krzywdzono rzeszy bezrolnych i małorolnych. I rzeczywiście, Okręgowa Komisya Ziemska w Krakowie nie zatwierdziła kupna, ale pp. Biedroń i spółka nie dają za wygraną, przeciwnie, chwalać się, że w Warszawie postawią na swoim. Szewagier Wł. Biedronia jest komisarzem rolnym w Liżmanowej, co powiększa njebezzpęczenieństwo. Apelujemy do pp. posłów, aby nie dopuścili do wyzucia rzeszy ludowej ze sposobności kupna ziemi.

Pełnomocnik gm. bny.

Endeckie drwiny.

Endeckie „Słowo Polskie”, takie pełne drwin piastowców wydrukowało pytania:

1. Czy Urzędowi Ziemińskiemu we Lwowie wiadomo, że właścicielem folwarku Beremowce, powiat Zborów, jest poseł Bryl? (ludowiec).

2. Jak się to stało, że tenże, nie będąc zawodowym rolnikiem, mógł go nabyć?

3. Czy wiadomo, że Bryl nie zajmuje się osobiście administracją folwarku, lecz poruczył ją pewnemu księdzu?

4. Czy wiadomo, że na 120 morgów roli leży 70 morgów odlogiem?

Na wypadek, gdyby te okoliczności były Urzędowi Ziemińskiemu znane, to

5. Dlaczego nie stosuje do p. Bryla tych przepisów ustawy, które ona dla podobnych wypadków przewidziała?

Na wypadek, gdyby Urząd Ziemiński o tem nie wiedział, to

6. Czy skłonny jest wyciągnąć z tego wypadku ustawowe konsekwencye?

Czy endeckiemu „Słowu Polskiemu” chodzi na prawdę o reformę rolną?

Ani się śni. Endecy, nie kto inny forsowali, by nie ustanawiać niskiej granicy dla maksimum posiadania majątków. Endecy głosowali jak jeden mąż przeciw wnioskowi Lewicy P. S. L., ustanawiającemu jako maksimum 50 morgów. Oni głosowali w Sejmie jak jeden mąż nawet przeciw maksimum 300 morgów, a głównie, dzięki ich zaciekłemu oporowi powiększono maksimum do 400 ha (700 morgów) na kresach. Jak daleko od 120 do 700?

Endecy są obłudni. Czemu oni w Sejmie nie żądają znienienia maksimum chociażby do 100 morgów na jednego właściciela? Jeszcze nieraz w tej sprawie pokaże się w Sejmie, jak oni zjadą będąc bronić wielkich pańskich majątków.

Tylko jest tak. Dzięki piastowskiej ugodowości panowie tak są pewni, że reforma rolna daleko, że ich usłuży obrońcy pozwalają sobie na drwiny z tych, którzy im głównie ułatwili obronę pańskich obszarów.

Jak długo Witos i Bryl pozwolą endekom drwić ze siebie?

Sprawy parafialne.

RUDLICE w powiecie Wieluńskim. Był u nas organista, którego ka proboszcz S. Hadaś wprowadził aż z miasta Łodzi, Ob. Przymęcki, obarczony rodziną, składającą się z 6 osób, był dla parafian bardzo dobry, że jednak nie chciał cawować po rękach gospodyni i nie chciał księdzu Hadasiowi oprzątać krów i koni, ten bowiem chciał go brać do rżnięcia siczki, że nadto on nie popierał bardzo endecko-księzych gazet, sprzyjał zaś włościanom, tak go ks. Hadaś odprawił, a nawet zatrzymał mu 6 tysięcy marek należnej pensyi. W dzień Zielonych Świątek poszli gospodarze upomnieć się, dlaczego organista został usunięty z kościoła i wcale od 2 miesięcy nie gra na organach, na to ksiądz odpowiedział: „że ja się wam nie wtrącam do gospodarstwa, więc i wy nie wtrącajcie się do kościoła, a organistę dlatego odprawiłem, bo to bolszewik”.

Takto! Zato, że organista sprzyja chłopom i nie uniaza się przed gospodynią, zaawansował na „bolszewika”. Za to jednak, że ksiądz Hadaś po 5 tysięcy marek hierze za pogrzeb, a 2 i więcej tysięcy od ślubu, to on nie jest wcale „bolszewikiem”.

Oj księżał księżał Zią wy politykę uprawia. Lud jednak na to wszystko pomalu otwiera oczy.

Parafianie rudliccy.

ŁAGÓW, pow. Kozienice. Dom mój jest domem modlitwy — powiedział Chrystus Pan, Tymczasem ka. Folga w Łagowie zrobił z domu modlitwy trybunę, z której bezta wszystkich

kich, z jakichkolwiek względów niemilych mu parafian i doszło do tego, iż jeden z nich, niejaki Błazik, wyprowadzony z równowagi wymyślaniem go po nazwisku, ostro ks. Foldze odpowiedział. W kościele powstało zamieszanie, kapłan zbladł i stracił wążek wymyślań, baby w płacz, a epilog tego zajścia odbędzie się w sądzie, dokąd proboszcz skierował sprawę o profanację przez Błazika miejsca, Bogu poświęconego.

Bez względu na wynik sprawy musimy zwrócić uwagę ks. biskupa Ryxa w Sandomierzu na to wysoce nietaktowne postępowanie kleru, przegotowującego już teraz teren pod wybory z ambon i przypomnieć, że parafianie kilkakrotnie wnosili już skargi na tego sługę bożego, a chociaż papież Pius X wydał rozporządzenie, iż kapłana, nie cieszącego się zaufaniem parafian, należy nawet bez dania powodu z jego strony usunąć, kapłan taki bowiem nie może ze skutkiem głosić słowa Bożego, to jednak rezultatu tych skarg niema dotychczas. Ks. Folga dał aż nadto wiele powodów, żdziera przytem niemilosiernie za pogrzeby, śluby itp., wtrąca się do spraw między parafianami itp. Chcielibyśmy być nareszcie wolni od niego i jego kucharki.
Parafianie.

Życie gminne.

JANKOWICE, pow. Chrzanów. Skarży się wielu na to, że przy przewozie na Wisłę jest pobierane po 30 marek od pary koni, co jest za dużo. Żeby to postawił rząd most, a brał te opłaty, co się obecnie przy przewozie bierze, to by się koszta wkrótce wróciły. Bardzo to wielka potrzeba, bo tu jadą z powiatu oświęcimskiego, wadowickiego i od Andrychowa.
Przyjaciel.

RACŁAWICE, pow. Gorlice. Dnia 8 maja br. odbyło się u nas zebranie tutejszych gospodarzy, na którym kier. szkoły Andrzej Skrzypkowski przedstawił dzieje Konstytucji 3 Maja i przyczyny powstania na Górnym Śląsku.

Z inicjatywy jego i naczelnika gminy urządzono po wsi składkę na powstańców górnośląskich, a zebraną kwotę 1750 marek wysłano do Towarzystwa obrony kresów zachodnich w Krakowie.
Paweł Firszt, wójt.

Z JAROSŁAWSKIEGO. W sędziobie posła Przewrockiego tak było cicho i głucho, że zdawało się nam, iż poseł w letarg zapadł i więcej kandydować nie będzie. Aż tu nagle zwołał on zgromadzenie na 8 maja br. i szeroko zaczął się rozwodzić nad parcelacją folwarku hr. Dzieduszyckiego „Poturzyca” po 25 tysięcy marek za 1 morg i to pomiędzy tych bezrolnych i małorolnych. Śmieszne to, skąd bowiem biedny człowiek weźmie przynajmniej pół miliona marek, kiedy on nie ma czasem dość pieniędzy na zakupno kawałka chleba. Ano p. Przewrocki nie zasypia.

Jego brat Józef też sprawy nie zasypia i „pracuje” dla dobra ogółu. Zeszłego roku to zakupił jakie u hr. Dzieduszyckiego po dość znacz-

nych cenach, a potem u błędnego chłopca brał kilka razy lepsze ceny. Zarobiło się na tem coś. A potem przyszły skądś skóry, teraz znówu jest dzierzawa u hr. Dzieduszyckiego, bo to zawsze brat pana posła. Dobrze to czasem mieć brata posłem.
G. I.

SIETESZ, pow. Przeworsk. Strach, jak to mówią, ma wielkie oczy. Miał być u nas wiec Lewicy, zapowiedziany przez ob. Tepera. Tak naprzód wpadła na nas policya, mówiąc, że przyjadą przewrotwcy Stapińskiego, by głosić fałszywą naukę. Coprawda wiec Lewicy nie odbył się, ale zato zobaczyliśmy siłę piastowców. Oto poseł Pieniążek, dowiedziawszy się, że ma być wiec Lewicy, zrobił mobilizację piastowców z całego powiatu i tak dopiero z tym sztabem — razem z 50 osób — zaszedł naprzód do karczmy, a potem to zrobił wiec, na którym byli piastowscy sztabowcy. Gdy zaklął Pieniążek zgromadzonych, by go nie odstępowali, tak wystąpił jego najwiewniejszy piastowiec, niejaki Jan Markowski, kierownik szkoły, z prośbą, by poseł za jego wierną pracę postarał się dlań o stajenkę na krowę. Popłakał się trochę Józef Michnar, zdaje się dlatego, iż ludzi było niewiele, poseł zwymyślał trochę inne strony i sztab znów pociągnął do karczmy. Jest to bardzo brzydka rzecz.

My ludowcy z Lewicy nie myślimy wcale wieców urządzać w karczmie.

Rada Chłopska.

MĘDRZECHÓW, powiat Dąbrowa. Na pierwsze wezwanie do niesienia pomocy powstańcom górnośląskim gmina przesłała 2000 marek, następnie zarządono zbiórkę na ten cel, która w rezultacie przyniosła blisko metr żyta i 4540 marek w gotówce. Nie możemy się zasklepić w swoim własnym podwórku, ale musimy się interesować losem i sprawami całego Ludu polskiego, by zbudować potęgę naszej Rzeczypospolitej Ludowej na fundamentach trwałych i mocnych, na rzeszach uświadomionego obywatela i kochającego swoją ziemię. Nie będzie mocy wónczas na świecie, któraby Polskę zwyciężyć mogła.
Komitet.

MYCZKÓW, pow. Łisko. He to rozmaitego utrapienia chłopci muszą przejść, to aż strach. Oto i w Myczkowie była wojna „ukraińska”. Do wsi przybyli Ukraińcy z furami i miejscowym ludziom kazali ładować słomę siano i kartofle z dworu p. Wawrosza i wywieźli to do okolicznych wsi, gdzie byli stacyonowani. Gdy państwo dworscy powrócili, tak pan Wawrosz zaprosił Eugeniusza Nowaka z Myczkowiec i Jakóbowskiego i tak przy ich pomocy — niby jako „komisya” — chciał radnych gminy Myczków nakłonić do tego, by gmina zapłaciła mu tytułem odszkodowania 20 tysięcy marek. Chłopi oświadczyli, że za wyrządzone szkody przez Ukraińców oni płacić nie myślą, a że jeśli p. Wawrosz wie, którego ludzie ze wsi Myczkowska coś dla siebie wzięli, to niech powie, kto, a ci niech za to, co wzięli płacą, za to zaś, co wzięły wojska ukraińskie, to oni płacić nie mogą.

Chłopi też myczkowscy byli w starostwie w Lisaku i przedstawili staroście, jako p. Wawrosz, Nowak i Jakóbowakij zapowiedzieli im, iż, jeśli nie złożą do dni trzech żądanej kwoty 20 tys. marek, to zostanie sprowadzone wojsko i kwota będzie ściągnięta przymusowo, lub wojsko będzie rozkwaterowane tak długo aż zapłacą. Starosta miał odrzec, że ci panowie sami nic nie mogą rozsądzać. Tymczasem zaś sprawa poszła do prokuratorysty i 30 maja miał być proces ndby o zbrodnię rabunku przeciw wszystkim.

Mamy to zaufanie, że sąd w Sanoku okaże się bezstronny i sprawiedliwy i chłopów krzywdzić nie da.

Ci zaś panowie to nie taka znowu wysoka szlachta.

Ojciec Nowaka naprzykład prowadził na wielką skalę handel słoń, dorobił się wielkiego majątku, kupił kilka wsi, no i synowie panami dziedzicami.

A my z tego wszystkiego mamy kłopot.

St. B.

BABICE koło Alwerni. Pracuję w cementowni w Szczakowej, jest bowiem u nas zamąło ziemi, by można było z tego wyżyć. „Przyjaciela Ludu“ u nas czytają bardzo pilnie, bo on broni chłopą i robotnika z całą siłą.

W cementowni w Szczakowej pracuje około 900 ludzi. Praca tu ciężka, a płaca licha — 144 marek dziennie — i za 9 godzin trzeba wykończyć 9 metrów kamienia, tyle co przed wojną. Szczególnie źle jest w dnie deszczowe. Ubranie i obuwie niszczy się w błocie, a raz na rok dostaliśmy na ubranie 3500 marek, co jest stanowczo zamąło. Konsum jest bardzo mały. Robotnik z rodziną bierze 1 kg. mięsa i 1 i ćwierć kilo chleba tygodniowo. Ubezpieczenia od wypadku niema.

Bracia robotnicy i chłopie małorolnij! Łączmy się, bo nasi wyzyskiwacze i wrogowie z różnych obozów łączą się razem przeciw chłopom i robotnikom, by na lud zwalić wszystkie ciężary, a namij mogli wieść wygodny i próźniaczy żywot.

Robotnik-ludowiec.

Z AMERYKI.

DR GLĄBINSKI STANISŁAW, wódz endeków, przebywa już od miesiąca w Ameryce na tajnych naradach z Paderewskim, Smulskim i innymi spiskowcami wydziałowymi. Z tego można wywnioskować, jak pilnie przygotowują się endecy do ujarzmięcia ludu w Polsce. Na miły Bóg, Bracia Chłopi w Ameryce czynicie co możecie, aby lud nieświadomy nie dawał już więcej pieniędzy na zgubę swoich braci i siostr w Polsce, na księżo-pańską agitację.

OCHOTNICY W AMERYCE, którzy jako ochotnicy przebyli wojnę w Europie, czyto we Francji, czy w Polsce, a potem wrócili na robotę do Ameryki, mają niewątpliwie takie samo prawo do otrzymania ziemi na kresach wschodnich, jak inni żołnierze polscy. Jeżeliby któryś z Rodaków w Ameryce chciał z tego prawa skorzystać, powinien swoje życzenie zgłosić w konsulacie polskim, do którego dany Stan należy.

BUFFALO, N. Y. „Dziennik dla wszystkich“ donosi, że firma amerykańska „The Peoples Trading Cor.“, która przeprowadzała pierwszą polską dolarową pożyczkę, zaskarżyła teraz Polskę o zapłatę pół miliona dolarów odszkodowania za to, że w owym czasie poseł ks. Adamski przebywał w Ameryce i przeszkadzał tejże pożyczce. Firma amerykańską przedstawia dowody stwierdzające winę ks. Adamskiego. Rząd polski stara się polubownie sprawę załatwić, ale nie ulega wątpliwości, że odszkodowanie musi zapłacić. To znaczy, że Polska musi płacić za to, że poseł ks. Adamski, wódz chrześcijańskich demokratów zarobił w Ameryce olbrzymie miliony, za które teraz skupuje

gazety i prowadzi agitację przeciw chłopom i robotnikom.

J. Kit.

(Stapiński wniósł w tej sprawie interpelację w Sejmie).

UTICA, N. Y. Do Szanownego Urzędu Gminy w Skomielnie Białej, Małopolska.

Szanowni Obywatele! Niniejszy list odpisujemy na zapytanie waszego pisarza F. K. z daty 15 grudnia 1920 r. z dołączeniem zapytania naszego stosownie do waszej prośby pierwszej, wysłanej do nas Skomielnianów i parafianów:

1) Przypisujecie opieszałości wójta Urbańczyka, że nowa rada dopiero przystąpiła do reperacji plebanii, kościoła i t. d.

Nasza odpowiedź: My tego nie rozumiemy, jak to może jeden człowiek coś zatrzymać lub puścić; a od czego są wszyscy ludzie w gminie. Pamiętajcie, że już tyle my Wam opisali poprzednio, że demokracja to wszyscy członkowie w pewnym obwodzie czy organizacji. Urząd ma czynić, przestrzegać i wykonywać tylko to, co członkowie uradzą, ale nie rada złożona z kilku jednostek i jeszcze w jaki sposób obieranych. Naszem zdaniem rada ma się składać z każdej roli po jednym członku, żeby naraz wszyscy ludzie we wsi mogli wiedzieć, co i jak ma się pracować we wsi, a czego być nie powinno.

Pukanie do naszych serc i t. p. nam szkody nie przyniesie, jak piszecie, ale na św. Sebastjana się nie spuszczaemy o zapłatę, tylko chcemy, aby była gmina prowadzona sprawiedliwie.

O ofiarę nam nie idzie, bo my nie na taką ofiarę jeszcze się zdobyć możemy, ale treściwie

pisząc, chcemy sprawiedliwej równości i demokracji w gminie, żeby każdy wieśniak był obywatel wolnym, nie tylko jednostki. A co znaczy obywatel, to sami możecie rozumieć tyle.

Piszecie, że nie każdy dał na te 44.000 coście ściągali w gminie: prosimy więc wyszczególnić nazwiska tych, co nie mogli dać i nie dali i czy z pod numeru, czy od morga lub od głowy ściągacie podatki gminne? Ile dał ten, co ma 3 morgi, ile ten co 10, a ile ten co ma sklep, karcznię, grunt i handel trzyma, jeszcze ku temu może jednostką w rządzie? W czasie i przed wyborami, kto nie chciał głosować na tego urzędnika, to za to nie dostał nic w kółku. To wiemy od świadka naocznego i mówiącego nam osobiście.

2) Chcemy wiedzieć, jakie to „kółko” macie, co nie słyhać o niem w żadnej gazecie, czy to kółko gminne, czy rolnicze, czy tylko rządzących jednostek? I Różne prace i zarządy kółek rolniczych znajdujemy w gazetach krajowych, a o Skomielnie ani słyhać. Przecie z gorszych miejscowości wiadomości dochodzą, a Skomielna nie w najgorszym miejscu.

Trzeba trzymać się prawdy i sprawiedliwości, jeśli chcecie zachować wiarę, bo na nic kościół i ksiądz, a nawet św. Sebastyan nie wam nie pomoże: tę chętkę trzymania braci w trybach musicie porzucić, bo te dzwony nie robią różnicy skąd są, ale są za pieniądze przeważnie tych z „trybów”; będą każdemu wstrząsały sumieniem, kto nie na swoim stoi, kto komu co winien, myślą czy słowem czy wydarciem. Musicie poznać, że sumienie ma być wójtem, rozum radnym, a reszta ciała gminą. W ten sposób możecie się utrzymać wszyscy w jedności, jak wierzyć.

3) Pieniądze z Utiki obróćcie na kościół, tylko nam macie wysłać sprawozdanie, ileście rozdali, a ile wam zbyło.

Teraz podajemy jeszcze jedną rzecz, po której się Was pozna dokładnie. Chcemy, żebyście nam wysłali statystykę tych, co są urodzeni w gminie Skomielnie B., a nie mają utrzymania i poniewierają się po innych gminach i żyją w niewoli za 5 dolarów rok lub i to jeszcze nie. Czy też gmina wie o wszystkich i jakie obowiązki ciążą względem tego? Czy gmina zna swój cel dobrze i pracę, lub też tylko radzić i radzić i nic z tego lub na zgubę braci, albo pisać i pisać, a to na nic się przyda. Czy gmina ma posiedzenia co tydzień w karczmie lub co miesiąc u którego z urzędników? Od której godziny rano i do której wieczór jest kancelaryja otwarta? Który urzędnik prowadzi jaki interes?

Podziękowanie otrzymaliśmy, ale chcemy wiedzieć, czy członkowie wszyscy wiedzą tak samo o tem w Skomielnie Białej? Kto zarządza parafią w sprawach świeckich? W następnym numerze prosimy odpowiedzieć, może wam wyjdzie taniej niż osobisty list pisać do nas, a tą drogą jest praktyczniej. Z uszanowaniem i pozdrowieniem.

Piotr Klóska, Ludowice.

MANCHESTER, N. Jll. Najsamprzód zasylam serdeczne podziękowanie za tak pouczające pismo, jakim jest Przyjaciel Ludu, z którego jestem bardzo zadowolony oraz i moi znajomi. Zyczyłbym moim Rodakom, tak tutaj na obczyźnie, jakoteż i w Polsce, ażeby to pismo prawdziwie ludowe wszyscy jak jeden czytali, bo z niego można dużo się dowiedzieć i przejrzeć na oczy, widzieć, co się w naszej Ojczyźnie dzieje. Dalej zasylam serdeczne podziękowanie za przyslaną mi książeczkę („Kler pod pręgiem Sejmu”), gdyż tak samo dużo z niej dowiedziałem się, jakto ci, którzy uczą miłosierdzia i sprawiedliwości idą przeciwko ludowi i oklamują lud na wszelakie sposoby. Na dowód tego przytoczę jeden przykład, jakich znalazłbym więcej: Otrzymałem list od pewnego obywatela z miasteczka Lublin Stanu Wisconsin, następującej treści:

„We Wielką Niedzielę, na rannem nabożeństwie jakoteż i na sumie nasz szanowny tłumioszek tak powiedział: „Nie myślcie kochani parafianie i obywatele, że nasza Polska wygrana przez jakieś tam bitwy; nie przez bitwy, ani armaty, ani kartacze, ani granaty, tylko przez naszego ukochanego mistrza Jana Paderewskiego i przez te kilkanaście tysięcy księży, oni i tylko oni Polskę wygrali”. Na te słowa w owym obywatelu, krew polska zakipiła i już miał się odezwać „kłamiesz”, ale się powstrzymał i odłożył na później, że on znowu jemu powie kazanie w swoim domu. Jest tam zwyczaj, że pasterz chodzi po domach strzyc owieczki, a po innych miejscowościach same owieczki przychodzą do strzyżenia. Tylko wspomniany obywatel nie pisze, dlaczego ten duszpasterz nie nadmienił, na czem ów mistrz od tonów tę Polskę wygrał, na pianie, czy fortepianie. Co się tyczy nut, to wszyscy wiemy doskonale, jakie miał ułożone przez całą zgrają wydziałową do wygrania tej Polski.

A więc jak się nie wstydy taki dusz-pasterz swój ludek, z którego pracy rąk żyje, tak oklamywać? Przecież każde dziecko polskie wie doskonale, kto walczył (nie z nutami, ale z bolszewikami) o Wolność i Niepodległość naszej ukochanej Polski; że nie żadni księża, ani Paderewski, ani Dmowski, ani Smulski z Chicago, ani żadna zgraja łapichłopów, którzy tutaj polski lud oszukali, tylko nasz ukochany Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski ze swoją waleczną armią na kule wroga piersi nadstawiali, a więc oni i oni, po tysięckroć razy oni Polskę wygrali, a raczej z pazurów wrogom wydarli. Zato należna im cześć i uznanie po wieczne czasy.

A teraz słów parę do Braci Rodaków w Białowej i okolicy pow. Rzeszów: Kochani Bracia! Już od dłuższego czasu czytam Przyjaciela Ludu, a nigdy nie zauważyłem nic z mojej miejscowości. Zapytuję się was Bracia, czy śpicie snem zadowolonego? Czy was nie obchodzi budowa Polski Ludowej? Czy już macie reformę rolną, która uchwalona przed przeszło dwoma laty? Czy już macie rząd prawdziwie ludowy, któryby

o wszystkich jednak miał pieczę? A więc nie: Bracia zbudźcie się, bo wróg czyha na was i może wam wrócić niewola pańszczyźniana, a tym wrogiem są zachcianki księzo-pańskie i ich płatnych agentów, którzy za chłopskie głosy olbrzymie majątki porobili, a nimi są piastowcy. A podobno i was omotali w tę swoją przekłętą sieć piastowską. Pamiętajcie Bracia chłopie, jak przyjdą nowe wybory, nie dajcie się oszukiwać, nie dajcie głosów żadnym lizuniom księzo-pańskim, bo oni was tylko obiecankami zbywają, ale czynów nie widzicie, ani nie ujrzycie. Oddajcie głosy prawdziwie ludowym posłom, oni was poprowadzą drogą prostą i pewną do zwycięstwa i nie będziecie niewolnikami, ale wolnymi obywatelami, Wolnej, Niepodległej, Zjednoczonej Polski. Ale jak macie działać i postępować, nauczy was prawdziwie ludowe pismo, którem jest Przyjaciel Ludu.

Zasłałem serdeczne pozdrowienia wszystkim posłom ludowym i życzę powodzenia, abyście jak najrychlej doprowadzili lud do zwycięstwa.

Józef Ślenczka.

Uwaga Redakcyi: Parafia Błażowa czyta przeszło sto egzemplarzy Przyjaciela Ludu, co jest dowodem, że lud tam czuwa nad sprawą ludowców.

WILLIMANTIC, Con. W dniu 21 kwietnia odbył się u nas wiec przy licznych udziałach Rodaków, na sali miastowej. (Town Hall). Na wiecu tym przemawiali Poseł Rudziński z Polski i ob. Ząbek z Bostonu. Najpierw ob. Ząbek przedstawił posła E. Rudzińskiego, poczem zabrał głos poseł Rudziński i przedstawił nam ostatnie wypadki w Polsce, jakoteż nędzę wynikłą z powodu wojny, o której już dawno wiemy. Nadmienił również o walce stronnictw, oraz ilość posłów poszczególnych stronnictw. Zaznaczył też, że Stapińczycy pracują w tym samym kierunku co i Wyzwolenie, tylko z Piastowcami wcale się nie mogą pogodzić. Poseł Rudziński nawoływał lud do organizowania się, twierdząc, że w jedności siła, że wspólnymi siłami prędzej będziemy mogli wywalczyć lepsze prawa dla chłopów. Mowa posła trwała blisko dwie godziny. Potem ob. Ząbek przez półtorej godziny nawoływał do organizowania się w Koła ludowców „Wyzwolenia“... Po wygłoszonej mowie zapytał, kto się zapisze na członka Koła, lecz nikt się z miejsca ani nie ruszył. Zaznaczamy, że Koło w Willimantic było organizowane dwa razy, poraz pierwszy zostaliśmy naciągnięci na kilkanaście dolarów, a organizacja ta i tak upadła. Stworzyliśmy „Koło“ poraz drugi, tu znów był cel popierania w Polsce piastowców, taki był program zarządu centralnego, my znów mając inne zapatrywanie musieliśmy z organizacyi wystąpić. Zostaliśmy zawiedzeni dwa razy, więc nie można się dziwić, że pp. Rudziński i Ząbek nie potrafili organizować „Koła“ poraz trzeci.

Na zapytanie ludowca J. Polka, dlaczego się „Wyzwolenie“ nie połączy ze Stapińczykami poseł Rudziński odpowiedział, że p. Stapiński

jest politykiem starego systemu austriackiego i boi się połączyć, żeby nie stracił po połączeniu nad klubem zwierzchnictwa, lecz z czasem po wyborach dwie te partje się połączą. Czytanie „Przyjaciela Ludu“ pochwalił. Z powodu, że wiec przeciągnął się do 11¹/₂ w nocy, ludzie się zaczęli rozchodzić, tak że poseł Rudziński nie mógł poraz drugi przemawiać.

Teraz zaznaczamy, że Polonia nasza straciła uczciwego, zasłużonego ludowca Andrzeja Chlebusa, wyjechał on bowiem do Polski do Dembowca, pow. Jasło. Był jednym z założycieli korporacyjnego sklepu spożywczego, oraz polskiej spółki piekarskiej, których był także prezesem.

Gdy Koło nasze wystąpiło z tutejszego Stronnictwa Ludowego, pozostawało nam w kasie 11 dolarów, które ludowcy przeznaczyli na agitację przedwyborczą Lewicy P. S. L. Lecz aby sumę tę powiększyć, dwóch ludowców ob. W. Kokoszka i J. Polek odwiedzili kilku czytelników z „Przyjaciela Ludu“ z zapytaniem, czyby coś mogli ofiarować na agitację w Polsce. Z powodu ciężkich czasów jakie przeżywamy od kilku miesięcy nie mogliśmy więcej zebrać, lecz Ludowcy i sympatycy złożyli tyle, ile w tych czasach mogli. Polek J. 5.00 dol. Po dolarze Gustaw Sagal, Józef Miela, Ludwik Szpak, Michał Morytko, Wojciech Baran, Wincenty Kokoszka. Po 50 ct. Jan Zaklukiewicz, Jan Kawa, Jakób Wrzesień, Franciszek Czajka, Jan Trzaskoś, Franciszek Safin 30 ct. i Michał Maliga 25 centów. Razem wszystkich pieniędzy Ludowcy z Willimantic oddali ob. Andrzejowi Chlebusowi z Dembowca pow. Jasielskiego 25 dolarów i 5 centów, które ma wręczyć do rąk posłowi J. Stapińskiemu na agitację przedwyborczą. W. Kokoszka, J. Polek, J. Miela.

TOLEDO, O. 24 kwietnia br. w sali św. Stanisława do licznie zebranych poseł Maślanka przysadził się z mową i z wielkiem uniesieniem zaczął wychwalać „Wydział Narodowy“, podnosił wielkość p. Paderewskiego, jako największego polityka i dyplomata w świecie, któremu Polska wszystko zawdzięcza... Zebrani z silnym natężeniem myśli siedzieli cicho, oklasków żadnych nie było, tręcali się tylko wzajemnie, a w ciągu jego mowy wszczynana się coraz to większa burza. Poseł, gdy to zauważył, zblednął, zesiniął, i coś mu się działo... Nareszcie zaczął wymawiać nazwisko Naczelnika Piłsudskiego. Burza wybuchła w formie kilkuminutowej owacyi na cześć Piłsudskiego. Po uciszeniu się zebranych, wystaszony poseł nieśmiało zaczął na o., Paderewskim, a tu powstaje jeden ze znajomych obywateli i woła: „Bracia, jeżeli jeszcze raz mówca wspomni Paderewskiego, to go oknem wyrzucimy“. Zebrani jednogłośnie wołają: „precz z Wydziałem, precz z Paderewskim“ itd, itd. Poseł prosi, że on powie swoje, a zebrani również mogą się wygadać, ale hurczą głosy: „to mów, imo nie o Paderewskim“. „To poco ja tu przyjechałem?“ — biada poseł. Zebrani wreszcie wołają: „Nie słuchajmy,

chodźmy do domów“. Większość opuszcza salę. Pozostali nie pozwalają posłowi mówić. Proboszcz ucisza zebranych i prosi o rozejście się do domów.

CLEVELAND, O. 8 maja. Na demonstracji kierowanej przez „Wydział“ przy pomniku Kościuszki, poseł Maślanka przedstawił do zebranych w liczbie około 3000 ludzi... zaczął mówić, że przysłany pozdrowienie od Braci z Polski, że przysłany jest dowiedzieć się, jak się tu mamy w Ameryce. Zapewniał słuchających, że w Sejmie niema żadnych partyj, któreby miały z sobą walczyć. Wszystkie czyny i uchwały zasadniczych praw Rzeczypospolitej Polskiej dokonane są harmonijnie i zgodnie przez Sejm polski, a przeciwnikami tego są tylko żydzi i bolszewiki, bo im się nie podobają nasze prawa, ustanowione przez Sejm polski.. Takich przeciwników żydowskich jest wiele nie tylko w Polsce, lecz i tu w Ameryce, którzy drukują polskie gazety. Co tylko, że miał wspomnieć nie których z tych „żydowskich i bolszewickich drukarzy“, co to drukują takie polskie gazety, ale go już nie słychać, bo się zaiskrzyło: „łiesz, kłamiesz“, „idź kury macać na farmę do Paderewskich“, „dwa punkta w konstytucji nie dobre“ — mówi — „Rzym nie ma prawa rządzić na ziemi polskiej!“ Odpowiedź: „Precz z Senatem!“, „precz z Paderewskim!“ „Precz z klerykami!“ Znow słychać Maślankę: „Uchwalamo dwuizbowy Sejm i Senat“. Krzyczą: „Nie chcemy senatu!“ Maślanka: „Dlaczego?“. Cisza. Słychać: „Dlatego, bo senat byłby dla biskupów i władzy rzymskiej!“ „Precz z nimi!“ Maślanka: „Przecież Stany Zjednoczone i Francya mają dwuizbowy rząd, dlaczegożby i Polska miała nie mieć takiego?“.. Słychać: „Ale księza tam nie rządzi!“ Maślanka zaczyna czytać Konstytucyę 3 Maja: „My Stanisław August z Bożej łaski“. Wybuchł głośny śmiech. Maślanka: „ale widać, jakim katolikami jesteście“ (czyta dalej). Krzyczą: „Religia w polityce!“ „Kto cię obiał na posta!“ „Kto ciebie posłał do Ameryki!“ Czyta, lecz go nie słychać, bo wszyscy krzyczą: „Dostyc już tego“. „Precz z Maślanką!“ „Przestań mówić“, „wynos się stąd galganie!“ „Nie chcemy dalej słuchać“ itd. itd.

Zakończyła się cała scena. Ludzie poczęli się rozchodzić. Biedny Maślanka, zdenerwowany, złożył palto z pokręconym kołnierzem, nie było przyjaciela, żeby mu ten kołnierz sprostował. W twarzy jego widać było obraz ubóstwa. Ludzi już nie można bałamucić.. Ano — i firma księzo-pańska zbankrutować musi, bo Maślanka straciła wartość!..

Naoczny świadek: **A. G. S.**

NEW BEDFORD, Mass. Zasyłam wam dwa dolary na prenumeratę, a na fundusz agitacyjny trzy dolary, tj. od Antoniego Pelczara, Anny Kosiba i Władysława Adamka. Życzymy „Przyjacielowi Ludu“ jak największego rozpowszechnienia, a braciom i siostrze w całej Polsce życzymy powodowszyskiem oświaty, rozumu i odwagi przy nadchodzących wyborach do Sejmu, abyście nie dali się ani otumanić, ani zastras-

zyć. Każdy powinien rozumieć, kto może mu być przyjacielem, a kto musi mu być wrogiem. Biedak bezrolny i marzolelny powinien trzymać z takimi samymi, jak on biedakami, a nie popierać dżmoczjadów, ani pasibrzuchów, którzy chłopu obiecują niebo dopiero po śmierci, ale sami chcą mieć rozkosze już tu na ziemi. Bracia i Siostry! Miejcież rozum!

Władysław Adamk.

INDIAN ORCHERD, Mass. Ksiądz amerykański wcale się do żadnej polityki nie miesza, ani na posła nie kandyduje, gdyż mu na to prawo nie pozwala. Konstytucya amerykańska przezornie postarała się o to, aby posłowie zajmowali się sprawami bytu państwowego, a nie sporami wyznaniowymi. Życie religijne jest w Ameryce bardzo bujne, księża różnych wyznań i sekt chrześcijańskich wymyślają coraz to jakieś nowe humbugi, aby sobie wyznawców i dolarów przysporzyć, ale do polityki państwowej się nie wtrącają. Pomimo to, a może właśnie dlatego moralność i etyka jankesów stała bardzo wysoko. Każdy Amerykanin w niedzielę rozczytuje się w Piśmie św. i przypomina sobie nauki Chrystusa. Nasz naród polski musi pójść tą samą drogą, jeżeli chce istnieć i nie być zawadą dla innych narodów. Dlatego i my tu w Ameryce i wy tam w Polsce musimy stanowczo poskromić zapędy rzymskich imperyalistów.

Ignacy Majorak.

WILLIMANTIC, Conn. Wielec już zapewne, jakie łanie sprawili chłopci posłowi Maślance w Toledo O. Teraz czekamy na przybycie p. Bojki, aby się go zapytać, kiedy i dlaczego wyrzekł się duszy chłopackiej, a wziął z powrotem duszę pańszczyziarską. Jeżeli mam powie, że uczynił to dla dobra Polski, w imię zgody, to usłyszysz odpowiedź, że taka zgoda prowadziła Polskę do zguby, a nie do siły i rozkwitu. Bo kto szuka zgody z panami i klerykami, ten godzi się na niszczenie ludu polskiego, a przecież miliony ludu stanowią Polskę, a nie paruset trutników księzo-pańskich. Pośle Jakóbka zastanówcie się i powróćcie na drogę ludową, bo szkoda Waszego nazwiska.

Jan Polak.

NEW YORK Mills. Nie jestem żadnym wielkim politykiem, ale prostym robotnikiem, pracującym na kawałek chleba, aby jakoś rodzinę zabezpieczyć, a przytem związać koniec z końcem. Nie mogę się doczekać choćby małej wiadomości z mojej rodzinnej wioski Rudy Zazana-cze, powiat Dąbrowa obok Tarnowa. Widać, że tam chłopci mało czytają „Przyjaciela Ludu“, choć wioska liczy kilkadziesiąt numerów. Pytam się Was Bracia chłopci, czy się Wam tak bardzo dobrze powodzi? Czy Wy Bracia spicie jeszcze dotąd snem ciemnoty? Bracia, marcie zazartą walkę przed sobą, nie wybierajcie na posłów lichunów księzo-pańskich, bo gorzko odpokutujecie i nie się dobrego nie spodziewajcie. Byliście zdolni uwolnić Ojczyznę z pod trzech satrapów, to i teraz bądźcie zdolni Nęklęrować, a jak się o tego celu dotąd, radzę Wam wazwielkim czytać „Przyjaciela Ludu“, a on Was nauczy i da dalsze wskazówki do dal-

z tego czynu. Nie zważajcie Bracia chłopci na księżo-pańskie strachy, bo strachy to tylko dla dzieci, ale swoją zdrową mózgowicą chłopaka brać się do czynu. Nie lękajcie się, gdy Was straszą starką, smolą, piekłem i dyabłami, bo gdyby oni w to wierzyli, to z pewnością inaczej by swój żywot prowadzili, ale oni gotowi są dyabłów używać na ciemne masy ludności, ażeby tym sposobem zażegnać reformę rolną i nie dopuścić chłopca do praw i do rządu.

Na zakończenie posyłam Wam Rodacy w Ojczyźnie pozdrowienie. Niech żyje Polska Ludowa! Niech żyje Naczelnik Józef Piłsudski!

Jan Mucha.

„Cudowna” przemiana

BENTKOWICE pow. Olkusz. Cuda się dzieją i dziś. Oto Ostachowski, niedawny bliziniak, został posłem, ożenił się jeszcze jako bliziniak, no i potem przemienił się nagle w piastowca. Na to konto przyjechał do nas 21 maja i skoro się dowiedział, że trzymamy z Lewicą P. S. L., dalej nas namawiać do „Piasta”. To mu nie poszło, więc nuże straszyć ludzi, iż tak będą wielkie podatki, że ludzie nie wytrzymają na gospodarstwach i będą musieli pójść robić do kopalni. Tem się niby chłopci trochę zastraszyli i pytają: „a co ze ziemią jest, z tą niby reformą rolną?” Tak Ostachowski rzecze, że ustawą przeznaczono ziemię bezrolnym, ci zaś nie mają koni, pługów i t. p., państwo więc musi im dać to wszystko; na to potrzebowałyby dużo pieniędzy, w skarbie zaś państwa pieniędzy niema, więc reforma rolna musi zostać na dalej. Tak to nam piastowiec poseł Ostachowski biał.

A my tak piszemy: podatki rozkłada i ściera rząd, na którego czele stoi piastowiec Wincenty Witos, piastowcy podatki uchwalają, więc niech piastowiec Ostachowski ludziom baki nie świeci i rozumie chłopcom nie bałamuci kiepsko kleocnem cygaństwem. Wiemy też, że piastowcy stoją na czele ziemskich urzędów, że hamują wykonanie reformy rolnej, niektórzy piastowcy z protekcji kupili całe folwarki, więc biednym chłopcom każą czekać.

Nie chwycisz głosów znowu przy wyborach, posie Ostachowski. — Znadto się zmieniasz. Wczora bliziniak, dziś piastowiec, a jutro może socyalista lub endek. Nam potrzeba twardych ludowców, nieustępliwych szermierzy o ziemię i rolę dla chłopów, tacy zaś są tylko w Lewicy P. S. L., my też tak posłom jak i redakcyi „Przyjaciela” zasyłamy wyrazy zaufania i serdeczne pozdrowienie.

Cześć!

Ludowcy z Lewicy.

Na zgromadzeniach, uroczystościach, kolacjach, przy każdej sposobności pamiętajcie Przyjaciele o ofiarach na fundusz wyborczy. Musimy sprostać przeciwnikom, którzy rzucą setki milionów na afisze, odezwy, broszury, gazety, agitatorów.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Górny Śląsk przez kilka jeszcze tygodni będzie przedmiotem narad koalicyjnych dyplomatów, intryg niemieckich w Anglii i Włoszech, bolesnem wyczekiwaniem dla nas. Jak słyhać Rada Najwyższa zbierze się w połowie czerwca, obrady potrwać czas dłuższy tak, iż ostateczna decyzja nastąpić ma za jakiś miesiąc.

Walki tymczasem są w dalszym ciągu. Niemcy otrzymują posiłki z niemieckiego państwa i atakują powstańczy front górnośląski. Jak donoszą komunikaty naczelnego powstańczego dowództwa ataki te wszędzie zostały odparte. Nadto powstańcy obsadzili dworzec w Bytomiu i Katowicach, zajęli miasto Pszczynę, wysadzili kilka mostów w powietrze w czasie walk. Komentant powstańców Nowina-Doliwa ustąpił, jego miejsce zajął inny dowódca powstańców.

Wojska koalicyjne powoli zajmują pas neutralny pomiędzy Polakami a Niemcami. Francuzi zajęli górę św. Anny, jeden z najważniejszych punktów strategicznych, Anglii kolej Gliwice-Strzelce. Komisya aliancka — jak donoszą z Sosnowca — postawiła Niemcom ultimatum, by się cofnęli na pozycje z 3 czerwca br. Tu i ówdzie Niemcy atakowali wojska francuskie na Górnym Śląsku.

Chaos wewnętrzny tymczasem u nas rośnie coraz bardziej. Premierem dalej jest Witos, a rząd mamy centralny: piastowski-kleroendecki (piastowcy, endecy klerykali — Nar. Zjed. Ludowe Teodorowicza i chadeki (chrześ. dem.) ks. Adamskiego).

Do jakich granic posunięty jest brak obywatelskiego ducha u tych panów, świadczy fakt, że do dziś nie mamy ministra spraw zagranicznych, jakkolwiek i sprawa Śląska Górnego i Wilno i inne domagają się właśnie energicznego i rozumnego człowieka na tem stanowisku. Kogo na to miejsce nie wypychano? Skulskiego z zawodu aptekarza, konserwatystę Estreichera, Skrzyńskich, nareszcie Ignacego Paderewskiego, Romana Dmowskiego, dostatecznie znanych dyplomatów z muzykalności lub rusofilstwa.

Tymczasem kierownikiem ministerstwa jest Jan Dąbski, wiceminister, Witos boi się smać endeków i klerykałów i to przeszkadza Dąbskiemu w zostaniu ministrem spraw zewnętrznych. Czas najwyższy, by się skończyły te niemiłe i szkodliwe dla polskiego państwa eksperymenty.

Zamordowanie Korfanteo jest bajką, Korfanty jest zupełnie zdrów — tak przynajmniej donoszą ze Śląska.

ZAGRANICA.

Anglia przeżywa jedno ze swoich największych wstrząśnień i przesilen społecznych. Długotrwały strajk węglowy przeciągnął się przez kwiecień i maj. Prawie pięć milionów osób było już to

zupełnie, jużto częściowo bez pracy. Zasiłki dla bezrobotnych pobierało ze skarbu państwa milion dziewięćset tysięcy ludzi dziennie.

W 40 dniach (do dnia 9 maja) straty górników strajkujących — jako nieotrzymane zarobki — 20 milionów funtów szterlingów (1 funt szterlingów jest 3400 Mkp.). Straty skarbu państwa dały w tym czasie 18 milionów funtów. Niedobór węgla 35 mil. funt. szt. Skutkiem tego tak spadły angielskie walory — kursy, iż hotele w Paryżu i Rivierze były przepelnione Anglikami, którzy nie mieli za co wracać do domu, tak gwałtownie spadły posiadane przez nich papiery wartościowe.

Rząd musiał wznowić szereg ograniczeń w konsumpcji (spożycie, zużycie) węgla i chleba z czasów wojny. W ruchu kolejowym utrzymano tylko 45 procent (mniej niż połowę) wszystkich pociągów. To jednak nie mogło jeszcze pokonać oporu zarówno właścicieli kopalń jak rządu.

Takto walczą w Anglii kapitał i praca o prawo do zysków, prawo do władzy.

Do tego wybuchł wielki strajk we fabrykach tkackich z powodu obniżenia zarobków robotnikom, wskutek czego porzuciło pracę około pół miliona ludzi.

W Italii wybuchł strajk — bierny opór urzędników.

W Norwegii wybuchł strajk generalny.

Austria znajduje się ciągle w ogniu intryg Germanii. Niedawno na własną rękę urządziły alpejskie prowincje Austrii plebiscyt i ogłoszono, by przyłączyć się do Niemiec. Krok ten stoi w sprzeczności z traktatem pokojowym koalicji z Austrią.

Turcyja chciałaby się otrząść z niepotrzebnych opiekunów: Greków i t. p. To jednak krzyżuje plany rozmaitych możnych. Więc pono i angielskie okręty wojenne odjechały znowu na wody Bliskiego Wschodu.

Do Rosyi jedzie nasze dyplomatyczne poselstwo.

Na Ukrsinę sowiecką, tak do Charkowa jak Kijowa wyjechali już przedstawiciele Państwa Polskiego.

Do Warszawy też przybędzie poselstwo sowieckich republik wschodnich.

KURS PIENIĘDZY

z 6 czerwca 1921.

100 Marek niemieckich	1750 M
1 Frank francuski	86 „
1 Dolar amerykański	1080 „
1 Dolar kanadyjski	980 „
100 Lei rumuńskich	1750 „
100 Koron czeskich	1650 „
1 Lira włoska	54 „
100 Rubli carskich	800 „
1 Funt szterlingów	4000 „

OKRUSZYNY.

OGŁOSZENIE KONSTITUCYI 17 MARCA. Narreszczie pojawiła się w Nrze 44 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej konstytucya 17 marca. Widocznie czekano z ogłoszeniem na „symboliczny“ Nr. 44...

Wraz z nią ogłoszono „ustawę przechodnią“ (sic!) z 18 maja, której artykuł pierwszy, wystylizowany niezrozumiale, opiewa:

„Sejm ustawodawczy sprawuje swą władzę w dotychczasowym zakresie do chwili ukonstytuowania się władzy ustawodawczej na zasadach ustawy konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 roku i rozwiązuje się w tym dniu z mocy samego prawa“.

W którym dniu? To jest pytanie.

DEMOBILIZACYA ROCZNIKA 1897 ma nastąpić. Dnia 10 czerwca ma się rozpocząć odsyłanie zdemobilizowanych do domu.

DALSZA DEMOBILIZACYA. Rozkazem ministerstwa wojny zarządono bezterminowe urlopowanie bez prawa pońtorów: 1) wszystkich szeregowych, którzy w 1920 wstąpili do wojska ochotniczego, a nie należą do roczników 1889 i 1900; 2) wszystkich szeregowych, którzy w latach 1918, 1919 i 1920 wstąpili ochotniczo do wojska polskiego bez względu na rocznik, o ile przeszli w wojsku łącznie z ewentualną służbą w armiach zaborczych, w korpusach wschodnich i legionach przynajmniej 24 miesięcy i więcej i, o ile przy tem są obciążeni rodziną i zgłoszą ustnie prośbę o bezterminowe urlopowanie. Powyższe bezterminowe urlopowanie ma być przeprowadzone we wszystkich oddziałach broni i służby łącznie z marynarką wojenną.

90 MILIARDÓW BANKNOTÓW nadrukował już rząd i marka polska dalej spada. Czy jest na to ustawa sejmowa? Jakim prawem — opartem na parlamentarnym i demokratycznym ustroju — drukuje się te miliardy za miliardami na własną rękę i dlaczego Sejm zmógł to pogwałcenie zasad demokratyzmu i praw sejmowych?

ZNOWU OLBRZYMI DŁUG PAŃSTWOWY wypłynął nagle na powierzchnię. Oto podały gazety w niedzielę, że całkowity towarowy dług polski zaciągnięty zagranicą przez rząd wynosi około 180 miliardów marek p. Kiedyż dowiemy się, ile my przynajmniej winni, komu i co? Kiedy poznamy te niesłychane „tajemnice“?

MILIONEREM został posiadacz milionówki Nr 0722538.

PRZECIW LIDZE NARODÓW. Wedle paryskiego wydania „N. Y. Herald“ przedstawiciele wszystkich republik amerykańskich zbrali się w Waszyngtonie dla przeprowadzenia obrad, mających na celu usunięcie się republik amerykańskich z Ligi Narodów. Republiki te wstąpią natomiast do Towarzystwa narodów, projektowanego przez prezydenta unii Ameryki północnej, Hardinga. Prasa paryska stwierdza, że na wy-

padek przeprowadzenia tej secesyj Liga Narodów będzie natychmiast pogrzebana, gdyż duża część narodów europejskich pójdzie za przykładem republik amerykańskich. Wpływ Anglii otrzyma przez to cios śmiertelny, będzie to bowiem pierwsze ujemne następstwo wojny dla Anglii i tego systemu krótkowzrocznej polityki, który zapoczątkował Lloyd George i jego londyński doradcy.

ROZSTRZELANIE OFICERA. Na stokach cytadeli warszawskiej wykonano wyrok sądu polowego na poruczniku departamentu lotnictwa Henryku Iwanickim, skazanym na karę śmierci przez rozstrzelanie za zdradę stanu. Na rozprawie udowodniono Iwanickiemu, że wydał ważne plany mobilizacyjne agentowi angielskiemu.

STRASZNY ATAK WŚCIEKLIZNY. Przed dwoma miesiącami został mieszkaniec pow. rohatyńskiego Ludwik Biedka pokasany przez własnego psa, poczem przewieziono go do Lwowa i umieszczono w szpitalu, niestety zapóźno. Po tak długim czasie nagle dostał chorego ataku wścieklizny i pokasał policyanta, elektromontażera i sanitaryuszkę. Lekarz dyżurny polecił go związać. W czasie badania szalencie instrumentem lekarskim poranił ręce lekarza.

GOSPODARSTWO.

WYPOŻYCZANIE KONI WOJSKOWYCH ROJNIKOM. Min. Spraw Wojsk. Dep IV koni rozkazem z dnia 29 kwietnia 1921 r. Nr. 4087/21 Rem. zarządziło celem przyśpieszenia wojnowanemu wojną rolnictwu wypożyczanie koni do rolników z zaprzęgów wojskowych, z których potrzebujący rolnicy korzystają mogą na następujących warunkach. Korzystający z wyprężonego sprzętu rolnik oprócz wyżywienia dla żołnierza i konia według ustalonych norm, obowiązany jest uiszczać do Kasy Wojskowej kwotę za każdy dzień powszedni według następującego obliczenia:

1) Amortyzacja jednego konia 50 Mk., 2) Amortyzacja wozu 40 Mk., 3) Amortyzacja uprzęży 20 Mk., 4) Amortyzacja ubrania żołnierza 22 Mk., 5) Robocizna żołnierza 30 Mk. — razem 162 Mk.

Za używanie koni (zaprzęgu) oprócz wyżej podanych cen amortyzacyjnych żadnej innej zapłaty w gotówce lub naturaljach oddziały wojskowe pobierać nie będą.

Wszyscy zainteresowani, życzący sobie na powyższych warunkach z usług oddziałów wojskowych skorzystać, winni porozumiewać się bezpośrednio z dowódczami tych oddziałów, które mogą konie wypożyczyć.

ZAPŁATA ZA ZBOŻE ZAREKWIROWANE W MŁYNACH. Na interpelację posła dra Patka i tow. w sprawie wypłat należności za zboże zarekwirowane w młynach w powiecie wadowickim odpowiedział minister sprawowizacji, że Ministerstwo sprawowizacji, mając na względzie szybkie zlikwidowanie spraw, związanych z wypadkami politycznymi 1919 roku, poleciło w jak najkrótszym czasie przeprowadzić wy-

płatę w gotówce za zboże zarekwirowane w młynach producentom, obowiązującym do dostaw przymusowych, lub też zwrócić odpowiednie ilości zboża w naturze w zamian za zarekwirowane u nieproducentów, którzy nabyli je na własne potrzeby.

Dodajemy, że krakowski Oddział Państwowego Urzędu Zbożowego zlecił uskutecznienie wypłaty za zboże p. Drobniewiczowi, dyrektorowi Spółki rolnej w Wadowicach, do którego też zwrócić się należy po odbiór pieniędzy.

Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. T.: Za ogólne, dlatego nie wydrukujemy. — **A. J. Smoleński:** Uprzejmie dziękujemy, wydrukowane w całości. — **M. Magiel:** Obwieszczenie gminne jest zgodne z obowiązującym rozporządzeniem. — **J. Faber:** Gazetkę wysyłamy regularnie. — **M. Rucki, Passaic:** Biuro gazet J. Szweida nie odesłało nam jeszcze ani centa. Widocznie zamierza nas okraść na przeszło tysiąc sto dolarów.

Odpowiedzi Administracyi.

Jan Mucha, Józef Porec, Walenty Mandry, Anna Zebrowska i Michał Siuta listy i pieniądze otrzymaliśmy, pięknie dziękujemy, kartki wysłane.

Na Górny Śląsk złożyli: Gmina Męcinka pow. Krosno 1125 Mk., Majorski Ignacy 1 dol.

Na fundusz agitacyjny złożyli: A. Pelczar 1 dol., Anna Kosiba 1 dol., Wł. Adamik 1 dol., Kata Błażej 1 dol., Burdziakowski 1 dol.

Jest na sprzedaż

7 morgów ornej ziemi w jednym kawałku, tuż koło Krakowa, przy kolei i szosie za 2.000 dolarów.

Zgłoszenia pod: 1-2

Kraków, skrzynka poczt. Nr. 162.

Można kupić

1-2

Majątek we wschodniej Małopolsce

420 morgów z zabudowaniami, młyn i tartak jedno-gatrowy za przystępną cenę.

Zgłoszenia pod: Kraków, skrzynka poczt. Nr. 162.

Ładne gospodarstwa

rola z budynkami oraz inwentarzem żywym i martwym są do nabycia w Poznańskim i na Pomorzu, począwszy od ceny 250 tysięcy marek za gospodarstwo — poleca:

Biuro komisowe, Józef Węclowski,

Bydgoszcz, ul. Sienkiewicza 20. 1-1

PARCELACYA!

Ważne dla

Osadników Małorolnych Służby dworskiej i t. d.

Na mocy upoważnienia Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie z dnia 30-go października 1920 r. L. 16789/11.

ODDZIAŁ PARCELACYJNY

Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie dawniej przy ulicy 3-go Maja Nr. 12, obecnie w budynku bankowym przy ulicy **TRZĘCIEGO MAJA Nr. 5** parceluje majątki położone we wschodniej Małopolsce. — Parcelację przeprowadza na dogodnych warunkach. — Udziela pożyczek hipotecznych na zakupione grunta, jak również wyrabia pożyczki z Państwowego Funduszu osadniczego.

TRANSAKCYE wykonane przez **ODDZIAŁ PARCELACYJNY** Ziem. Banku Kredytowego we Lwowie nie wymagają osobnego zezwolenia Rządu.

W razie potrzeby pośredniczy **ODDZIAŁ PARCELACYJNY** w udzielaniu kredytu właścicielom dóbr ziemskich na cele oddłużania majątków na parcelację przeznaczonych.

Wszelkich informacji dotyczących parcelacji, kupna i sprzedaży majątków ziemskich udziela odwrotnie pisemnie lub ustnie w biurze od godziny 9-tej do 3-ciej po południu.

3—3

Zakupno majątków w Ziemi Poznańskiej

Gospodarstwa od 4 do 300 morgów, przy gościach, z domami lub bez, z interesami, z budynkami murowanymi, ziemie pszenne z pięknym inwentarzem żywym i maszynami rolniczymi korzystnie i rzetelnie poleca do zakupu

Pośrednik majątkowy:

J. Cieściółka, Ostrowo, Kolejowa 38
nrz w dworcu u p. Tokarka. 1—2

Założony i prowadzony przez chłopów

polsko-amerykański dom komisowy

(Poland-America Exchange Co.)

1620 West Division St., Chicago, Ill.

Import i eksport towarów, pośredniczenie w kupnie i sprzedaży. Sprzedaż kart okrętowych. Wysyłka pieniędzy do kraju po kursie dziennym i pod gwarancją.

Pp. Kupców i Przemysłowców prosimy o podanie propozycji i ofert do nawiązania stosunków.

Józef Gągola.

Jakób Twardzik.

Tomasz Skorupa.

1—2

Jedyny najtańszy dom handlowy 24-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L/1



poleca młkowy system Roskopf 900 Mk. Budzik przedwojenny 1200 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 8000 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec Mk 1600, 1800. Harmonie wieńskie model, jednorzędówka Mk 8500, dwurzędówka Mk 5000. Trąby akordsonowe Mk 1000, 1200. Dysmanety do salda Mk 350, 450. Brzytwy Mk 200, 300, 400. Maszynki do włosów Mk 500, 600. Maszynki do samogolenia Mk 400, 500. Pas do brzytwy 70 Mk. Kamień 70 Mk. — Wysyłka za saliską. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 10 Mk w liście.

WYROBY TKACKIE

POLECA 4—4

Firma J. JÓRASZ
p. Korczyzna 319 obok Krosna
(Małopolska).

Próbki polecane przesyła za nadesłaniem
50 Mk.

SMAR DO WOZÓW

najprzedniejszej jakości poleca wagonowe i detaliczne

„ROPA” Spółka z ogr. por. 2—1

RADYSINO, Fabryka smarów i przetwórczo chemicznych.
Biuro samowien: Przemysł, Słowackiego 65.